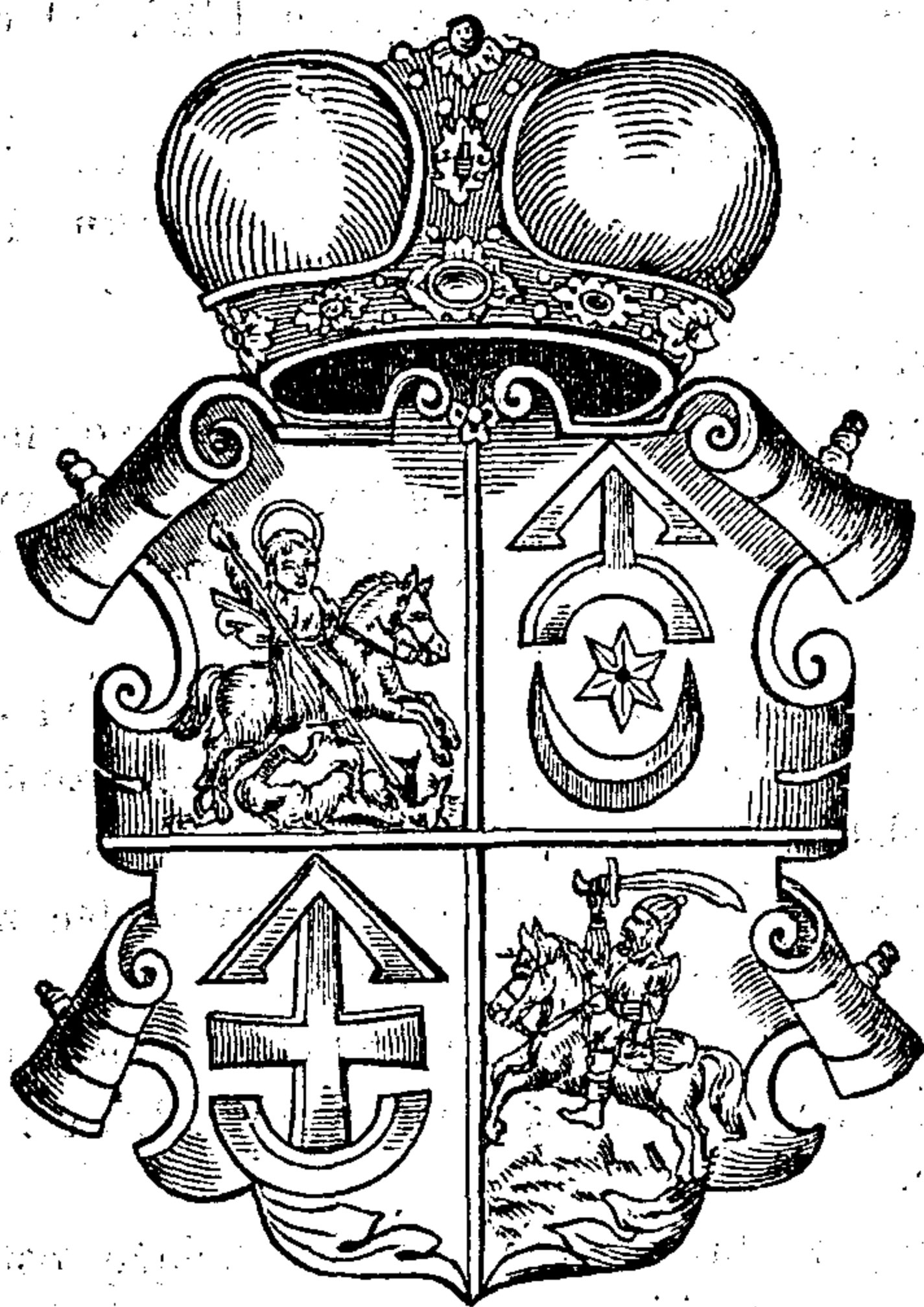


O KSIĄŻĘTACH RUSKICH,



o których u dawnych historyków czytamy, że z Lechem i z Czechem od jednego przodka początek mają. Od tych mamy w tym wieku własne potomki **książęta z Ostroga**. Używali za herb męża na koniu, a on smoka bije; a jako potem ten herb sobie wzmierzył potomek ich Konstantyn książę, o tem niżej czytać będziesz. Tu natenczas obaczywszy własność herbu, czytać będziesz o przodkach, a potem o potomstwie własnem ich w tym wieku.

Kromer zaczyna początek książąt ruskich tym sposobem: *Per haec tempora tres fratres Waraii: Ruricus, Sienievus, et Trubor, dominari apud Russos septentrionales cepisse memorantur etc.* A to było po stworzeniu świata według liczby ruskiej 6370, a według liczby kościoła powszechnego od zbawienia naszego 861. O czem czytaj pomienionego historyka księgi wtóre.

Tenże historyk wspomina ruskie książęta, którzy na południe panowali, Kija, Scieka, Chorewa, i czwartą siostrę Libidę; ci wszyscy od imion swych państwa zakładali, a potem je szeroko potomstwo ich u drugich przyległych sąsiad przez moc wydzierając, rozprzestrzeniało.

JOR, syn Ruryków, jedynowładecz, miał syna SWATOSŁAWA jedynowładca, książę kijowskie waleczne, który Grekom wziął nad Dunajem zamków siedmdziesiąt, umarł w roku 971. Zostawił synów trzech. Czytaj u Kromera w księgach 3, list 49.

JARÓPEŁKA tyrana, który brata KOLGĘ dla panowania zabił, zabit potem sam od Włodymira książęcia nowogrodzkiego, który potem gdy zabił brata, sam był jedynowłajczem; ten ruską ziemię ochrzcić dał. Umarł w Kijowie, u Panny Maryi pochowany, w roku 1006. Miał synów dwanaście. Kromer w księgach 3, list 57.

WYSOŚŁAWA książę nowogrodzkie, IZOŚŁAWA połockie, SWĘTOPEŁKA turowskie, JAROSŁAWA rostowskie, potem nowogrodzkie, potem kijowskie, jedynowłajczem umarł w roku 1052. Miał synów pięć, o których będziesz miał niżej.

SWANTOŚŁAW, syn Władymirów, książę drewlańskie, MŚCISŁAW tymitrukańskie, BORYS rostowskie, gdy Jarosław nowogrodzkim został; HLEB morońskie książę.

STANISŁAW, POŚWISD, SUDYSŁAW, ci trzej ostatni kijowskie i brestowskie księstwa działem brali.

ZASŁAW, syn Jarosławów, książę kijowskie, w roku 1076 w wojsku od brata zabit, w Kijowie u Preczystej pochowany, miał syna Swatopełka, który też w Kijowie leży. Tego był Bolesław na państwo kijowskie wprowadził. O czem Kromer w księgach 3. Zostawił syna JAROSŁAWA książę włodymirskie, który zabit pod Kijowem w roku 1123. O czem Kromer w księgach 5, list 125.

HREORY włodymierskie książę, miał syna Dawida, o którym będzie niżej.

WSZEWOLD brat Hreorów, książę pereasławskie, umarł powietrzem roku 1083, w Kijowie pochowany u świętej Zofii.

WENCZESŁAW książę smoleńskie, piąty syn Jarosławów.

DAWID, syn Hreorów, któremu książęta wydarły księstwo włodymierskie i wołyńskie, a dały mu zamki, Ostróg Dubin, Drohobusz, Czartorzysk, Borzesko, i sto grzywien srebra z Kijowa a sto z Pereasławia dawać na każdy rok postąpili na sejmie w Wieticach, w roku 1099. Był to waleczny pan. O czem Kromer w księgach 5.

MŚCISŁAW, syn Dawidów, książę ostrogskie, miał syna MŚCISŁAWA, który był osiągnął Kijów. Umarł w roku 1158, pochowany w Kijowie u świętego Fedora. Tenże zostawił syna MŚCISŁAWA, włodymirskie, wołyńskie i belskie książę.

ROMAN, syn Mścislawów, włodymierskie książę, potem halickie, który stolec z Kijowa na Halicz przeniósł, zabit u Zawichosta od Polaków, w roku 1205.

DANIEŁO, brat jego, król ruski, od Opisona z Mezeanu, legata stolicy apostolskiej, w Drohiczyńnie na królestwo ruskie pomazan i koronowan, miał dwu synów: LWA i ROMANA. O czem czytaj Kromera księgi dziewiąte, list 239.

WASIEKO syn Romanów, książę ostrogskie, zostawił syna DANIEŁA książę ostrogskie, który potem zostawił syna FEDORA książę ostrogskie. Kromer w księgach 20 tak o nim czyni wzmiankę: *Theodoretus sive Fedko Ostrogius, dux russus, vir strenuus et bellicosus.*

Fedor zostawił syna WASILA, od którego był IWAN książę na Ostrogu.

Od Iwana był KONSTANTYN, *vir omni saeculo memoria dignus*, książę waleczne, o którym Kromer *in oratione sua* wzmiankę czyni w te słowa:

Atque ut a Tartaricis perpetuis nostris hostibus incipiam, horum quidem non contemnendos tres exercitus apud Sluscum tribus praeliis duce Constantino Ostrogio principe, omni saeculorum memoria dignissimo, ad internecionem poene cecidit.

Tenże na tej karcie niżej tegoż Konstantyna wspomina, kiedy u Wiśniowca cztery i dwadzieścia tysięcy także Tatarów na głowę poraził, z Mikołajem Kamienieckim.

Tegoż na trzecim miejscu opowiada w tejże oracyi temi słowy: *Nonne omnibus saeculis memorabilis est victoria, qua viginti sex milia Tartarorum eodem illo Constantino duce parva manu profligata sunt etc.*

Był potem w więzieniu u Moskiewskiego, gdy był pojman na wiedruskiej bitwie z wielą panów litewskiego księstwa, jako z Hlebowiczem, z Litaworem, i z inszymi. Tam go ztąd książę wielki moskiewski wypuścić długo nie chciał, chcąc to na niego wycisnąć, żeby mu był przysiągł posłuszeństwo wiecznie i potomkom jego, czego przewieść nie mógł na nim. Wszakóż gdy wyszedł, oddawał to znacznie Moskiewskiemu i ludziom jego, co wspomina Kromer *in oratione sua* na liście 700 temi słowy: *Orsensem autem illam celeberrimam et cum omnibus fere omnium gentium atque saeculorum victoriis comparandam victoriam, Constantino Ostrogio principe et Joanne Svirzevio ducibus etc.* Ośmdziesiąt tysięcy Moskwy ludzi rycerskich, którzy ono wojsko ich, nietylko żeby byli mogli porazić, ale tak jako bydło biczmi zagnać by byli do swej ziemi mogli, wszakoż za pomocą bożą, a za sprawą tego księcia, jedni kładą że czterdzieści tysięcy na placu ich poległo, drudzy tylko trzydzieści tysięcy i dwa; hetmani wojska onego pojmani byli obóz obfity wybrali, Bazylego księżę ono waleczne, który Tatarzy i insze przyległe sąsiady swe porażał, aż do Moskwy miasta jego głównego zapłoszyli; sto i dwadzieścia mil od onego miejsca gdzie był porażon uciekał, i tam się z strachu wielkiego ledwie wysiedział. Tak wielką trwogę był w Moskwi onym pogromem to księżę uczynił, iż Smoleńsk, Nowogród w siewierskiej ziemi i insze miasta, które był przedtem ten nieprzyjaciel prawie jako zdradą pobrał od księstwa litewskiego, częścią za tego króla Zygmunta panowania, częścią od przodków jego, barzoby byli snadnie odebrali, by byli zrazu po onem zwycięztwie w ziemię się obrócili. Ale pobiwszy, rozgromiwszy obóz, wybrawszy więźniów z hetmany cztery tysiące znacznych, do Polski się obrócili. A to było roku 1502. Tenże Konstantyn, okazując to tyranowi onemu, że ani sam, ani potomstwo jego nie miało być nigdy życzliwe narodowi jego, onę powinność wymazał, herb, którego jeszcze od przodków równego z nimi używał, męża na koniu, on smoka bije, stał, a inszy sobie wynalazł, tak jakoś wyżej widział. Wszakóżem ja go tu w ten sposób położył, że są własnego narodu tych książąt ruskich wyżej pomienionych, i jednej *quondam* dzielnice z moskiewskimi kniaziami.

Tenże Konstantyn miał za sobą księżnę Słucką, z którą zostawił dwu synów:

ILIASZA księżę ostrogskie, który był tylko jedyną córkę zostawił z Biejatą Koscielecką, podskarbiego koronnego córką, Katarzynę, hrabiną z Górki, wojewodzianą poznańską, o którą były wielkie trudności i zamieszania między stany wielkimi. O tę był zabit Dymitr Sanguszko, mąż sławny i godny pamięci, o czemeś czytał pod Jastrzębcem. Potem była dana od matki księżęciu Siemionowi Słuckiemu, będąc zmwioną od króla za wyżej pomienionego hrabie, który najechawszy mocą wielką do Lwowa, wziął ją przez moc, za ledwie i księżę natenczas uszło, o czem potem w historii szerzej mieć będziesz, tu się krótkości folguje. Nie miała potomstwa, była potem *mente capta*.

KONSTANTYN, wtóry syn wyżej pomienionego Konstantyna, ksiązę ostrogskie, wojewoda kijowski, pan był ruskich krajów wieku mego wielkim obrońcą, przeciwko poganom, coć na potem historia szeroko powie, i tu się na krótcie przypomni, jako wielkie szkody podjął od pogan, które on przedtem często a straszliwie gromił.

W roku 1577 miesiąca lutego, dnia 20, przy czemech sam był w onych krainach, gdy mu dano znać z Białej Cerkwie, od Skarzewskiego podstarościego jego z domu Radwan, o wielkości Tatar, którzy się przeprawiwszy przez Niepr, do Wołynia i na Podole wtargnąć myśleli, ksiązę Konstantyn wyprawiwszy posła z tem do króla Stefana, dwudziestego czwartego dnia tegoż miesiąca ruszył się sam z Dubna do Ostroga, obesławszy krainy przyległe, sługi i bojary swe, aby się do niego bez omieszkania ściągali. Tam ztąd wyprawił Solgienia pietychorca sługę swego, dnia 25 tegoż miesiąca pod one ludzie. Który z trzaskiem onegoż dnia doszedłszy pogan, dostał języka, z którym do ksiązęcia przyjechał.

Znowu wyprawił go ksiązę pod ludzie, posławszy z nim sług swoich mężów na wybór trzy sta koni. Wiedząc go oni ludzie być mężem sprawnym, chętnie z nim jechali. Solgien wiedząc też że miał mężę wszystko na wybór, pokusił się z nimi na zagon wielki Tatarów, w którym było o pięć tysięcy człowieka, sparli z trzaskiem pogany z miejsca, i wiele ich porazili, ale iż była ziemia prawie pełna pogan, przyszła prędko pomoc Tatarom. Co obaczywszy Solgien, począł ludzie swe uwodzić obronną ręką na miejsce przespieczniejsze na groblą, w dworcu wsi ksiązęcia Zasławskiego. Tam długo i mężnie dosyć Tatarom się bronili, zabili pogan o sześć set. Potem mocą wielką poganie wparli ich w wodę, strzelba im zamokła, jednak się długo bronili i dosyć mężnie, a iż pomocy nie mieli, wszyscy zbici od pogan, oprócz kilku co uszli obronną ręką, jako Goślicki starosta połoński, a Kozaków kilka: Dymitr, Zamiatnia, Trojanowski Wołyniec, Szkandała, i inszy; połońskich bojar zginęło w tej tam potrzebie o pół trzecia sta. A z Solgieniem zasię którzy do młyna weszli, acz długo się bronili, jako Kułaha Kozak, Tyra Charwat, Daszko Butowicz młody, i sam Solgien, ci tam zgorzeli, od pogan zapaleni. To się działo roku pomienionego, wtórego dnia miesiąca marca; bronili się póki im prochu stawało, ali trudny odpór czterem niezliczonej liczbie poganom.

Drugi zasię zagon pogański we śrzodę dnia dwudziestego siódmego miesiąca lutego przyszli pod Konstantynów, miasto tegoż ksiązęcia, do których wyskoczyło Kozaków z mieszczany o dwieście koni, postrzelili kilku pogan, lud wyszedł z miasta przypatrować się igrzysku ich, a gdy oni od wielkości Tatar byli wsparci, zaskoczyli Tatarowie on lud pieszy, posiekli i powiązali, a pobrali w niewolą co godne.

Czwartego dnia marca, pod Dubnem miastem tegoż ksiązęcia, przy którym jest i zamek, na którym była córka jego księżna Katarzyna, panna natenczas, z wielom pań i panien inszych, o której poganie wiedząc, myśleli jakoby jej dostać. A tak się poczęli przeprować przez staw na rzece Kijew. Ale ksiązę ojciec jej mając ją na baczeniu, onegoż dnia wyprawił był syna Janusza z niemalym pocztem sług, którzy uprzedzili pogany do Dubna, o czem nie wiedzieli, wszakoż się im dał tam poznać, acz natenczas miał lata młode, ale serce onych dziadów sławnych mężne i wspaniałe, wielkiej mu śmiałości dodało.

Naprzód do nich na wycieczkę za groblą czerniecką tak rzezoną wybieżał; poga- nie ufając wielkości swej, mocno się oparli na końcu onej grobli od wzniesienia. Naszy acz na nie śmieie uderzyli, wszakoż im gwałtownie strzałami szkodzili. Gdy postrzelono kilku sług szkodliwie książęciu Januszowi, także Siemaszkowi, podkomorzemu włody- mierskiemu dwóch, zaraz książę począł swe nazad do miasta uwodzić, za którymi wię- cej niż dwa tysiące Tatar przyszło ku miastu, ale barzo prędko strzelbą wsparci, i tam ich kilkadziesiąt jednym razem spadło zabitych. Drugie potem zagony barzo wielkie nad- chodziły mimo Dubno, wszakoż widząc ludzi dostatek, nie zabawiając się, szli mimo ku Ołyce w ziemię dalej. Oni co u Dubna byli, dnia piątego marca po wsiach się położyli około Dubna, jako w Siedmidubiech, w Raczynie, w Pohorelcach, w Michoroszczy, także na drugiej stronie rzeki, w Torokanowie, na Wśniesieniu, w Iwaniu.

Tegoż dnia poczęli wielką mocą Dubna dobywać, ale im książę Janusz z wielką pilnością z ludźmi swymi odpór dawał, i wiele ich pobił, między którymi był znaczny zięć czarzów, którego u Krasilowa schowali.

Tegoż dnia braniec Moskwicin uciekł do Dubna od Tatar, który dawał sprawę o ich wielkości i przespieczństwie wielkiem, jakoż nazajutrz sami to pokazali, bo przez połąki na stawie czynili gaci, chcąc się mocą przeprowować, ale strzelbą wielką w nich szkodę czyniono, jednak na dalszych miejscach przeszli tylko z łuki a z szablami, konie przy swych zostawiwszy. Od luckiej brony kilkaset ich z łuki się zakradając, po zacha- ciu nabiegali strzelając, a potem się za chaty albo za chałupy ustępowali, naszy zatem z rusznicami do nich wypadli, a wygnali ich za ostatnie kobylenie. Potem drudzy Tataro- wie do nich przypadli, sparli nasze aż do miasta, który naszy tak ustępowali, jakoby je na strzelbę przywiedli; bacząc czas po temu, sami na strony jako rozumieli odskoczyli, w tem strzelbą wiele pogan porażono.

Tym fortem chcieli Tatarowie oszukać książę Janusza, tu go zabawiając, a drudzy mocą wielką z drugiej strony przez lód od manastera, który zową szczęsnego Chresta, a po naszym świętego Krzyża, przeprowiwszy się pieszo, mosty sobie czyniąc słomiane przez płoniny na brzozach, chcieli w miasto gwałtem wbieżeć; ale był książę dobrze wszystkie strony strażą i strzelbą opatrzył, sparli ich barzo prędko i niemało zbili; lu- dzie z przedmieścia z szurmie do miasta ku obronie obrócono, a przedmieście ono spalić był rozkazał książę Janusz, dla przekazy jakiej miastu i zamku. Wielką trudność przez kilka dni, a ustawiczną pracę książę Janusz miał, a prawie pierwszą zaprawę, jako się miał bronić mocy wielkiej nieprzyjaciela srogiego.

Siódmego dnia książę Konstantyn, niemałych trudności używając z nieprzyjacielem po różnych miastach i zamkach swoich, przez sługi i sam przez się posłał do Dubna posła swojego Tatarzyna z Ostroga, dowiadując się coby się tam działo. Wtem Tatarowie pojмали posła onego, wszakoż go taka cnota rządziła, że serce onym poganom skaził, powiedając im, że książę Konstantyn ma lud wielki, z którym na was chce uderzyć. Oni dawszy mu wiarę, zaraz od Dubna odstąpili, wszakoż odchodząc wielkie szkody po- czynili, wszystkie wsi popalili, i jednej całej chaty nie zostawili.

Idąc od Dubna, rozdzielili się na troje, pod Jampol, pod Krzemieniec, i za Wiśnio- wiec ku Załoszczam, wielkie szkody ogniem i mieczem czyniąc, Krzemieńca, Wiśniowca,

Bazylii, mocą dobywać chcieli, ale bacząc nie po swych plecach, dobrze opatrzone, odstępowali. Tak tego roku wielką był szkodę od pogan to książę popadł, że ją trudno oszacować było, przez dwieście wsi w jego państwach popalonych było. Na drugich miejscach słudzy jego fortunnie pogany gromili, jako pod Krasilowem, za sprawą Jarmolińskiego Agissa starosty jego bazylijskiego, który w Czerniohowcach, mając z sobą niemały poczet ludzi, zaskoczył zagon Tatar, którym wielką zdobycz odjął, i więcej niż przez sto pogan na placu zostawił zбитych. Owa z onego zagona ledwie trzech ich uszło, a dziesięć żywych pojmanych było.

Tenże już pod samym Krasilowem także Tatarów zaskoczył kilkadziesiąt, którzy się im kręcili, chcieli je na ludzie nawieść, ale ich tak żarko oskoczyli, że im uchodzić długo nie dali, wszystkie zbili, tylko dwa uciekli. Wtem lud wielki pogański do nich nadchodził, który oni postrzegłszy, do miasta ustąpili.

Przedtem za pamięci mojej wiele ludzie tego księcia pogan pogramiali na różnych miejscach, jako w roku 1573, i przedtem; natenczas to rok nań był niefortunny, wielkie szkody popadł. W historyi szerzej sprawy i zasługi jego przeciwko rzpltej czytać będziesz.

Tenże na wszystkie potrzeby do Moskwy znaczną pomoc królowi Stefanowi dawał, o czem będzie w historyi.

Zostawił z Tarnowską, z domu Leliwa, Jana hrabie kasztelana krakowskiego i hetmana koronnego córką, potomstwo. Naprzód:

JANUSZA wyżej pomienionego, książę prawe i waleczne, który jakoś wyżej czytał, tylko ośmnaście lat mając, znaczną nadzieję ojcę spraw swoich rycerskich okazał. Potem jako wiele w potrzebach z pogany bywał, nie jedno miejsce w historyi to ukaże.

Z młodości na dworze cesarskim z wielkim dostatkiem czas długi się bawił, gdzie postronni narodowie w młodości jego wszelakie postępki wychwalali, i wielce go poważali.

W roku 1582 ożenił się w Węgrzech familii wielkiej i możnej Szereców, po której wziął zamek Makowicę, i wiele wsi przyległych około Bardyowa.

KONSTANTYN, wtóry syn tegoż Konstantego, od tejże Tarnowskiej, który także przodków swoich naśladowując, wielkie poczty na tegoż nieprzyjaciela, jako pan pograniczny chował, i z niemałym kosztem.

ALEXANDER, trzeci, na ten czas jeszcze w młodem lecie będąc, naukami się bawił.

Córki te były tegoż księcia: Helźbieta Kiszczyna starościna żmudzka. Katarzyna Radziwiłowa, kasztelana trockiego żona, który się pisał księciem na Dubinkach i na Bierzaj, umarła roku 1579, zostawiwszy synaczka, po którym umarła w kilka niedziel. Ta będąc panną, a mieszkając w Dubnie w zamku ojczystym, jakoś wyżej czytał, na on czas gdy Tatarowie wielką mocą dobywali, z wielką pokorą Panu Bogu się modliła, to mając na myśli, jeśliby był poganin miasta dostał, w przekop wskoczyć myśliła w wodę, a nie dostawać się żywo w ręce nieprzyjacielowi, acz od pań i panien, których przy niej było wiele, ustawicznie strzeżona była. Panną będąc i panią potem, tak żyła w bojaźni bożej, że poczciwe sprawy jej godneby opisania szerokiego, wszakoż tu krótkości folgując, ominąć się musi na ten czas.

Tegoż domu i tej dzielnicy były książęta **Zasławskie**, którzy nie podlejszej gotowości zawsze ku obronie Rzeczypospolitej były w onych krajach, zostawili oba potomstwo.

Od tychże książąt ruskich wyżej pomienionych książęta **Prońskie** dzielnicę i początek mają, o czem znaczne świadectwa dawają listy wielkiego księstwa litewskiego przemierne między królem Kazimierzem a książętą ruskimi, czego masz kopiją dla pewniejszego dowodu w te słowa pisaną:

„Miłością Boha i hospodara Kazimiera króla polskiego, wielkiego kniazia litewskiego, rus. prus. żmudzkiego etc. My kniaz Dymitrej Fiederowicz, i kniaz Siemion Fiederowicz nowosielski, odojewski, worotyński, z swym bratańcem kniazem Iwanem Michajłowiczem, biliśmy czołem hospodarowi królowi Kazimierzowi w. k. l. aby nas przyjął w służbę, i hospodar król, w. k. l. nas sług swych pożałował, przyjął w służbę po dziadu swym, w. k. l. Wituldzie. A mamy jemu wierno służyty we wszystkim bez wszelakiej chytrosty, a jemu nas we czci, w żałowaniu do skończenia derzety, jako dzied jeho wieliki kniaz dziada naszego derzał i ojców naszych we czci i w żałowaniu, a politnie nam dawać po staryźnie, a byty nam po królowej woli i w. k. l. Z kim będzie miren, ino i my z tym mirni, z kim nie miren, ino i my z tym nie mirni etc. A z wielkim kniazem moskiewskim, z wielkim kniazem prońskim, z wielkim kniazem perejaślawskim, kto będzie w. k. l. derzeć, z tymi my mamy mieć sąd swój po staremu.“

A tak tu baczysz, że to zawsze jedna dzielnica tych książąt ruskich bywała, między którymi jeden z książąt prońskich (gdy się był za szczęściem podniósł Iwan kniaz wielki moskiewski, a począł drugie uciskać) nie mogąc ścierpieć wielkich krzywd, opuściwszy przestronne ojczyste państwa, z wielkimi skarby przyjechał do króla Zygmunta pierwszego, syna Kazimierzowego, wdzięcznie przyjęt i znacznie opatrzon. Był potem wojewodą kijowskim, miał za sobą Fedorę Boguszownę podskarbiankę wielkiego k. l., po której wziął Beresteczko na Wołyniu, i wiele inszych majątności. Zostawił z nią syna Alexandra, stolnika w. k. litewskiego, wielkiego miłośnika rzpltej, której k'woli a sławie nieśmiertelnej służył, na wszystkie expedycye moskiewskie jeździł za panowania króla Stefana. Był pan uczony, wiele ziem obyczajów świadomy, i języki ich umiał.

Tegoż wojewody córka Helźbieta Zborowska, kasztelanka gnieźnieńska, gruziacka, odolanowska, wołpińska starościna, umarła w roku 1577, zostawiwszy tylko jedną córeczkę imienia swego, ciało jej leży w Pleszowie.

A to masz własne plemie książąt ruskich wyżej pomienionych, które dawne historye z Lechem a z Czechem mienia od jednego przodka mieć początek, z których jedni bez potomstwa męskiej płci schodząc, a monarchowie, królowie i książęta polskie do stanów małżeńskich córki ich biorąc, jakoś czytał pod Orłem, księstwo ruskie prawy przyrodzonemi, częścią też przez miecz opanowali. Ci zasię, którzy spokojnie na częściach swych przestawając żyli, to potomstwo zostawili, od którego książęta z Ostroga idą, i książęta **Zasławskie**.

A iż to jeden ród był z wieka dawnego z książętą moskiewskimi i jedna dziel-

nica, tedy od tych którzy prawie na północy dział brali, jako ich list wyżej wspomina za panowania Kazimierza króla i wielkiego księcia litewskiego, jako wielkiego kniazia moskiewskiego, wielkiego kniazia prońskiego, i wielkiego kniazia perejasławskiego, z tych właśnie krwią idzie Alexander Proński, stolnik wielkiego księstwa litewskiego, a siostra jego rodzona kasztelanka gnieźnieńska. W historii szerzej o zacności domu tego czytać będziesz.

DOKOŃCZENIE KSIĄG WTÓRYCH.